

Radom kwiecień 2010 r.

W natarciu i odwrocie - czyli rzecz o legionach polskich walczących na ziemi radomskiej w czasie I wojny światowej.

Już w pierwszych dniach wojny tereny Królestwa Polskiego, w tym także Radom i ziemia radomska, stał się obszarem działań zbrojnych wojsk rosyjskich, austriackich i niemieckich. Tylko przez okres jednego roku od sierpnia 1914 do lipca 1915 r. przetoczyły się przez nasze ziemie trzy wielkie ofensywy frontu wschodniego, a w Radomiu czterokrotnie zmieniały się władze okupacyjne.

Pod koniec sierpnia 1914r. do Radomia zbliżyła się niemiecka Grupa Operacyjna gen Woyrscha, otaczając miasto patrolami od południa i zachodu, co spowodowało wycofanie się wojsk rosyjskich w rejon Lipska, Ciepelowa i Zwolenia. Rozpoczęła się pierwsza z trzech wspomnianych wyżej operacji zwana operacją „Dęblińsko – Warszawską”. W ramach tej operacji wojskowej na ziemię radomską wkroczyły również oddziały polskie 1 pułku piechoty Legionów Polskich pod dowództwem Józefa Piłsudskiego. Pułk ten działał w ramach 1 Korpusu 1 Armii austriacko-węgierskiej, dowodzonej przez gen. Dankła. Zgodnie z wcześniejszymi uzgodnieniami sztabowymi, w przewidywanej ofensywie na Warszawę zajęcie stolicy miało przypaść Niemcom, Austriacy natomiast skoncentrowali swoje działania na kierunku dęblińskim z zamiarem opanowania Lublina. W dniu 28 sierpnia do opuszczonego przez Rosjan Radomia weszły po raz pierwszy w tej wojnie wojska niemieckie z gen. Woyrschem na czele.

Oddziały J. Piłsudskiego wkroczyły do Iłży, a następnie przez Tynice i Bartodzieje dotarły do Policznej. Legioniści otrzymali jeden z najcięższych odcinków frontu na lewym brzegu Wisły ciągnącego się od Solca po Kozienice. Zadaniem ich było opanowanie i utrzymanie wsi Laski i Anielin, położonych obok linii kolejowej między Pionkami a Garbatką. Podstawą natarcia stała się Policzna, gdzie stacjonował sztab Piłsudskiego. Pod dowództwem swojego komendanta 1 pułk przeprowadził uderzenie w kierunku Garbatki. Dowodzony przez mjr Edwarda Rydza Śmigłego 3 batalion w dniu 23 października odznaczył się brawurowym bojem pod Anielinem, gdzie poniósł duże straty. W dniach od 23-26 toczyły się ciężkie boje pod wsią Laski. Trzy bataliony legionów przez cztery dni powstrzymywały falowe ataki wojsk rosyjskich, skierowane od Brzustowa i zza linii kolejowej, od wsi Bobki i Krasna Dąbrowa. W walkach tych szczególnym męstwem wyróżnił się 1 batalion dowodzony przez mjr Michała Żymierskiego.

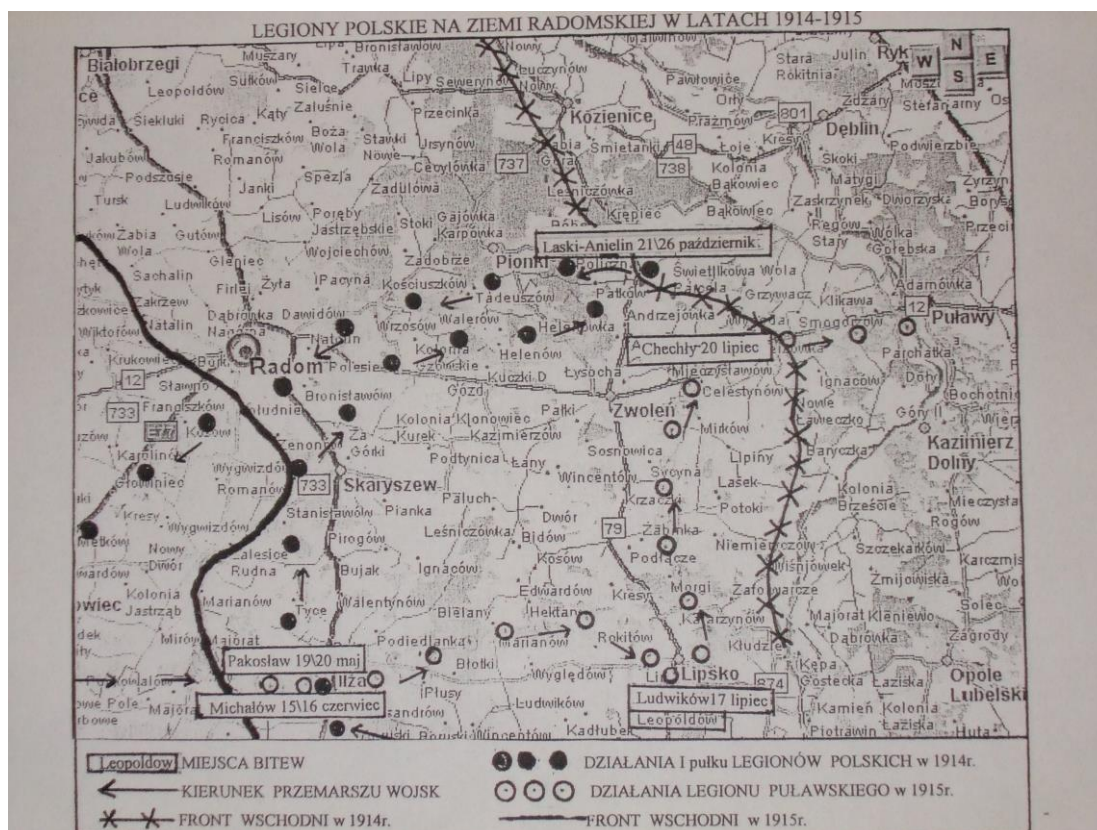


Żytkowice-pomnik mauzoleum Legionistów Polskich
J. Piłsudskiego

” Komendant Główny był wszędzie, gdzie czuł, że chłopcy potrzebują otuchy. Był w okopach, na punkcie opatrunkowym, przy rezerwach”- pisał uczestnik walk Felicjan Sławoj Składkowski („Moja służba w Brygadzie”, Warszawa 1932) Najcięższy był dzień 26 października, gdy pułk dostał się pod ostrzał ciężkiej artylerii fortecznej Dębłina. Porucznik Kasprzycki zanotował: „ Jakaś kula szrapnelowa w moich oczach uderzyła Komendanta w głowę – szczęśliwie, że

rzemyki przy czapce pewne, zamroczenie chwilowe”(„Kartki z dziennika oficera I Brygady”, Warszawa 1934).

Jeszcze przed rozpoczęciem bitwy dęblińskiej, atak wojsk niemieckich na Warszawę, załamał się. Niemcy wycofali się na zachód. Armia gen. Dankla pozostała osamotniona. W tej sytuacji generał uznał się za pokonanego i rozpoczął odwrót spod Dębłina, pozostawiając na ziemi radomskiej ok.50 tys. poległych żołnierzy, w tym 250 polskich legionistów. Nocą z 26 na 27 października 1pułk Legionów Polskich opuścił zajmowane pozycje i kierując się na zachód wzdłuż linii Baranów nad Iłżanką, Zwoleń, Czarna Jedlnia i Bartodzieje, udał się w kierunku Szydłowca i Kielc.



Udział legionistów w regularnej walce frontowej, był pierwszym bojowym sprawdzianem oddziałów polskich w ramach dużych formacji wojskowych. Zdawał sobie z tego sprawę J. Piłsudski, czemu dał wyraz w rozkazie wydanym po bitwie pod Laskami, „*Wyznam, że bałem się. Nie o Was drżałem wtedy, gdym rzucił Was w bazę ognia nowoczesnej artylerii, lecz o nasz honor wojskowy, o dobre imię i sławę naszą*”(Józef Piłsudski, „ Pisma zbiorowe”, Warszawa 1990).

Listopad 1914r. był miesiącem największych powodzeń rosyjskich na froncie wschodnim. Na centralnym odcinku tego frontu ruszyła na zachód druga z trzech wielkich operacji militarnych, która przetoczyła się przez ziemie radomską, zwana „walcem parowym”. Ów sławetny „walec” to uderzenie ośmiu armii rosyjskich, liczących w sumie około 450 tys. żołnierzy na szerokim froncie od Modlina na północy aż po rzekę Stryj na południu. Rosjanie odzyskali prawie całe Królestwo. Przez ziemie między Wisłą a Pilicą przemaszerowały trzy armie rosyjskie. Do Radomia w dniu 28 X. ponownie wkroczyli Rosjanie. Była to 4 armia dowodzona przez gen. Everta. W składzie tej armii wiosną i latem 1915r., walczyli na ziemi radomskiej ochotnicy polscy z Legionu Puławskiego (legion utworzony został w listopadzie 1914r. w Puławach) przeciwko wspomnianemu już generałowi Woyschowi, który ponownie wrócił wraz z frontem na ziemię radomską.

Legion Puławski został skierowany do walki 20 III, 1915r. W tym czasie ruszyła bowiem na froncie wschodnim trzecia operacja wojenna, zwana „wiosenno-letnią ofensywą państw centralnych”. Wojska rosyjskie znalazły się w odwrocie. W ciężkich walkach uczestniczyli również Polacy. Legion dowodzony przez ppłk Antoniego Reutta, liczący wówczas 926 żołnierzy, w tym 17 oficerów, został skierowany na pozycje obronne w rejonie Łży. W dniu 18 maja dotarł do Krzyżanowic w odległości 3 km. od miasta, gdzie Rosjanie zorganizowali silne pozycje obronne od Michałowa po Pakosław wzdłuż rozlewisk i błot rzeki Modrzejowicy,. Niemcy zaś rozlokowali się pomiędzy Osinami i Pomorzaniem. Przez sześć tygodni żadna ze stron nie mogła przełamać frontu. Pułki rosyjskich grenadierów atakowały północną i południową rubież błot w kierunku Pomorzania i Osin - jednak bez rezultatów. W tej sytuacji dowództwo rosyjskie postanowiło zaatakować na środkowym odcinku wysyłając tam legionistów polskich, którzy mieli przerwać niemiecką linię obrony uderzając przez bagna na Las Osiński. Atak nastąpił nocą 19 maja i miał być wsparty przez grenadierów rosyjskich w rejonie Pomorzania. „*Najtrudniejsze okazały się trzęsawiska z dolami zalanymi wodą po wybranym torfie, dochodzące miejscami do ponad dwumetrowej głębokości. Legioniści szli w milczeniu. Oficerowie szeptem wydawali komendy. Przy wyciąganiu się z błota przydawały się przygotowane tyczki.*”(napisał w swej książce, Pakosław 1915r. Edward Kospath-Pawłowski, Warszawa 1993). Po przeprawie przez błota legioniści w walce na bagnety czterokrotnie atakowali niemieckie okopy, zajmując je przejściowo. Rosjanie ograniczyli się wyłącznie do wsparcia artyleryjskiego. Spodziewany atak na Pomorzanie nie nastąpił. W tej

sytuacji dowódca legionu zarządził odwrót. Z 493 legionistów, biorących udział w walce, zginęło lub zostało rannych 113 żołnierzy. Ciężko ranny został ppłk Reutt. Sztab rosyjski wyznaczył nowego dowódcę legionu, został nim urodzony w Belsku koło Grójca płk Jan Rządkowski.

Po boju pod Pakosławiem front pod Łżą zamarł prawie na miesiąc. Do kolejnych walk z udziałem Polaków doszło dopiero 15 czerwca w rejonie Michałowa. W wyniku zmian w obronie 4 kompania Legionów otrzymała rozkaz ze sztabu rosyjskiej brygady ubezpieczenia tej operacji. Polacy zostali wyprowadzeni na przedpole okopów rosyjskich przed zapory z drutów kolczastych. Ruch wojsk został zauważony przez Niemców, co doprowadziło do kontrataku nieprzyjaciela. Legioniści dostali się pod ogień karabinów maszynowych i artylerii, broniąc się przez 18 godzin.

Dopiero w wyniku zorganizowanego naprędcy przez płk Rządkowskiego kontrataku udało się wycofać kompanię i odrzucić Niemców. Ta fatalnie zaplanowana i źle przeprowadzona operacja rosyjskich sztabowców kosztowała Polaków 33 zabitych i rannych.



Pomnik Legionu
Puławskiego- Pakosław

Pod koniec czerwca został przerwany przez Niemców front pod Łżą. Legion Puławski w ciężkich walkach obronnych wycofał się na wschód. W dniu 17 lipca walczył pod Ludwikowem i Leopoldowem w okolicy Lipska, gdzie został zagrożony rosyjski front. Przełamanie go mogło doprowadzić do okrążenia rosyjskich pułków znajdujących się na zachód od Wisły. Do walki zostały wysłane dwie kompanie legionu z zamiarem wsparcia batalionu rosyjskiego. Po ciężkich walkach sytuacja została opanowana. W boju pod Ludwikowem osobistym męstwem i talentem dowódczym wspaniał się kapitan. Trygar.

W dniu 20 lipca legion został skierowany na kolejne zagrożone pozycje w rejonie Zwolenia do wsi Kolonia Chechły, gdzie utworzyła się luka w obronie. Polacy przez całą noc bronili tej słabo umocnionej pozycji umożliwiając Rosjanom odwrót za Wisłę. Odwrót ten był tak pośpieszny, że batalion rosyjski, utrzymujący obronę na prawo od Polaków, wycofał się bez ich powiadomienia. Tylko dzięki kontratakowi 4 kompanii dowodzonej przez kpt. Komierowskiego Niemcy zostali zepchnięci na przedpole. W tej sytuacji legioniści rozpoczęli odwrót i przez most w Puławach razem z frontem wycofali się za Wisłę, opuszczając ziemię radomską.

JANUSZ WIECZOREK